

Moje przeżycia z czasów wojny:
Bombardowanie

Jeden dzień z czasów wojny najbardziej utkwił mi w pamięci.
Zaczynał się letni upalny dzień. Była to niedziela, więc poszłam
do kościoła. Zdumienie ogarnęło mnie, gdy zobaczyłam pod kościołem,
pod drzewami pełno samochodów i polskich żołnierzy. W stronę dróg
również przykryte były galeriami. Ludzie stają - jedni przyglądają się wojsku, drudzy
wypytywać żołnierzy, co słychać na froncie. Wtem, słychać w górze warkot
samolotów. To równo wybuchy dalekie, ^{potem} coraz bliżej i bliżej. To nadlatują
niemieckie samoloty. Ludzie uciekają, jak owce spłoszone, gdy wilk upadnie
pomiędzy nich, chcąc porwać ~~niech~~ jedną. Słychać krzyki, płacze.
Nadlatuje cała chmura samolotów. Kilka samolotów opuszcza się,
a z nich rozlegają się strzały karabinów maszynowych. Wtem
rozlega się ostry głos komendanta polskiego: „Kryj się pod drzewa!”
Ludzie na dany znak cisną się pod drzewa. Słychać wielki huk
i dym buchający do góry. To na stacji! Niemcy rzucili bombę, a od
niej zapalił się pociąg z naftą. Ludzie cisną się do kościoła, bo to
w tej chwili, rozpoczyna się masakra. Cały dzień prawie samo-
loty latały i bombardowały. Nadchodził wieczór, ostatnie blaski dogasają -
jej rany odbijały się w niebie, a małe dziecko sreniło cichutko
wąską strugą spływającą do rzeki. Stwierdził po raz ostatni „wstrząsa swe
masy promienne” i na ramię spływał rany smierci. Światła nadbrzeżnych
domów odbijały się w wodzie, jak w lustro. Cisza letniej nocy ogarnia-
ła całą wieś, a rękawem i strach, bo nie kładł się do łóżka, jak zwykle
dnia jutrzejszego. Tylko od czasu do czasu oderwał się pisk, lub
krzyk psów, dźwięk... przeciągły... Żółta gasnąca światła. Ciemność
przyobleka wszystko dookoła. Słychać cienie i brzęczenie owadów, jak metalo-
we struny. Nie! To nie owady, to nadlatuje nowa eskadra samolotów!
Już coraz głośniejsze słychać, coraz głośniejsze, aż wreszcie wielkie wstrząsy,
i drzwi otwierają się i ryby w oknach brzęczą. Widzi wielkie tony.
na niebie. Samoloty przeleciały ponad nami. Na szczęście nie się
nam nie stało. Dobrze o tym pamiętać, jakby to było wczoraj.

1444
200

Zaerynato switae. Zdaleka widae bylo ultramarynowy las, kapiacy sie
w rosie. Zdawaloby sie, ze i on plare nad nieszczesciem ludzkim.
Kad nim unosily sie ciemne chmury dymu. Dzielkowalismy Bogu, ze
nam sie nie nie stalo, lecz, ile ludzi zostalo rabytych lub ~~lecz~~ dachu
nad glowa?.....

(Pardriowna Zofia uer. kl VII SZ.P w Betrycach. Dn 9 VI /46)

Pardriowna Zofia

uer. kl VII

Betryce, dnia 9 VI 1946 roku.